

ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY

Mały Książę

Z ilustracjami Autora

Rozszerzona
Rzeczywistość



ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY

Mały Książę

Z ilustracjami Autora

Przełożyła Krystyna Rodowska

Prolog z języka hiszpańskiego przełożył Dariusz Kuźniak

G A L A K T Y K A

Maty Książę

Chcesz odkryć wszystkie
niespodzianki, ukryte w książce dzięki
Rozszerzonej Rzeczywistości?



APLIKACJA
GRATIS



1 ★ Ściągnij aplikację AR z www.books2ar.com/epc/

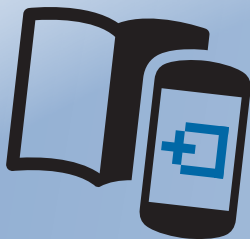
Możesz to zrobić również, skanując kody QR:



2 ★

Strony, na których znajduje się ta ikona, pozwolą na interaktywne wykorzystanie aplikacji:

ZESKANUJ STRONĘ



Po uruchomieniu aplikacji zbliż telefon do ilustracji:



Gdy naciśniesz tę ikonę, pojawi się strzałka, wskazująca, w którym miejscu należy dotknąć.



Gdy naciśniesz tę ikonę, pojawi się strzałka, wskazująca, w którym miejscu należy przeciągnąć.



Naciśnij i rozpocznij grę.

KORZYSTAJ



3 ★

Zobacz, jak strony zaczynają żyć własnym życiem i odkryj obrazy, których nie ma na stronach drukowanych.



Zawartość AR:

 **Muzyka**

Gry



 **Świat Małego Księcia
w 3D**

 **I wiele innych**

Tytuł oryginalny: *Le Petit Prince*
Tekst oraz ilustracje: Antoine de Saint-Exupéry

Tytuł oryginalny wydania Augmented Reality w języku hiszpańskim: *EL PRINCIPITO – THE LITTLE PRINCE*
© Copyright 2015 Parramón Paidotribo–World Rights
Opublikowało Parramón Paidotribo, S.L., Badalona, Hiszpania

Produkcja: Sagrafic, S.L.

Copyright © for the Polish Translation by Krystyna Rodowska
Copyright © for the Polish Edition by Galaktyka sp. z o.o., 2015

Galaktyka sp. z o.o.
90-562 Łódź, ul. Łąkowa 3/5
tel. +42 639 50 18, 639 50 19, tel./fax 639 50 17
e-mail: info@galaktyka.com.pl; sekretariat@galaktyka.com.pl
www.galaktyka.com.pl

ISBN: 978-83-7579-442-7

Redakcja: *Elżbieta Derelkowska*
Redakcja techniczna: *Marta Sobczak*
Korekta: *Monika Ulatowska*
Redaktor prowadzący: *Marek Janiak*
Skład i okładka: *Jakub Kabala*

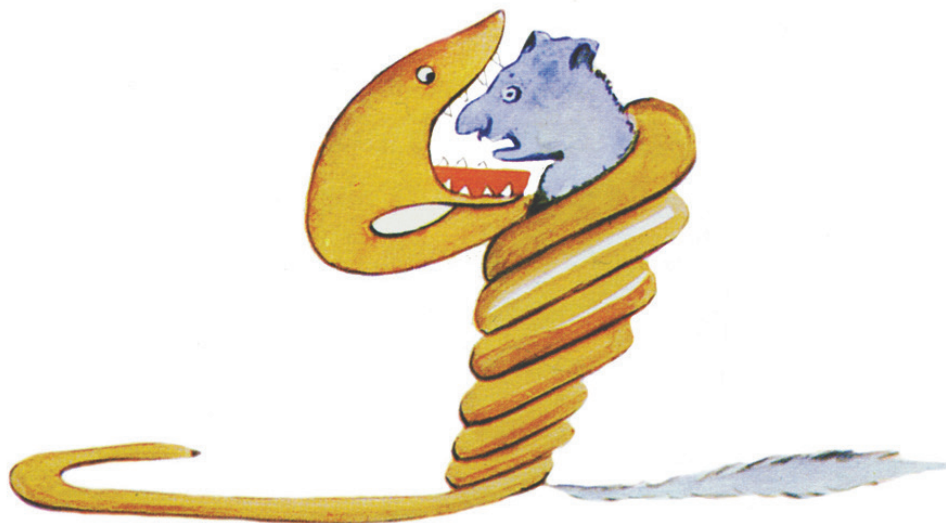
Printed in Spain
Wydrukowano w Hiszpanii

Pełna informacja o ofercie, zapowiedziach i planach wydawniczych:

www.galaktyka.com.pl
info@galaktyka.com.pl; sekretariat@galaktyka.com.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez pisemnej zgody wydawcy książka ta nie może być powielana ani w częściach, ani w całości. Nie może też być reprodukowana, przechowywana i przetwarzana z zastosowaniem jakichkolwiek środków elektronicznych, mechanicznych, fotokopiarskich, nagrywających i innych.

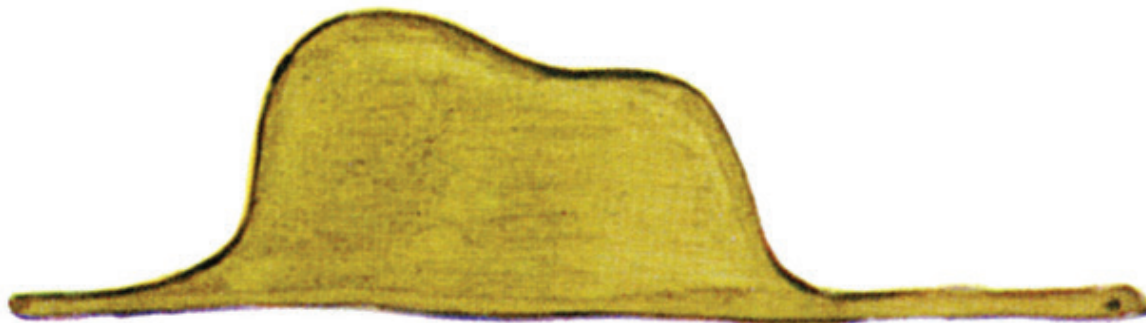
Kiedy miałem sześć lat, zobaczyłem pewnego razu wspaniały obrazek, zamieszczony w książce o dziewiczej puszczy, noszącej tytuł *Historie prawdziwe*. Przedstawiał on węża boa, pożerającego jakieś dzikie zwierzę. A oto kopia tego rysunku:



W książce było napisane: „Wężę boa połykają w całości swoją zdobycz, nawet jej nie przżużając. Potem nie mogą się ruszać i przez pół roku śpią, trawiąc”.



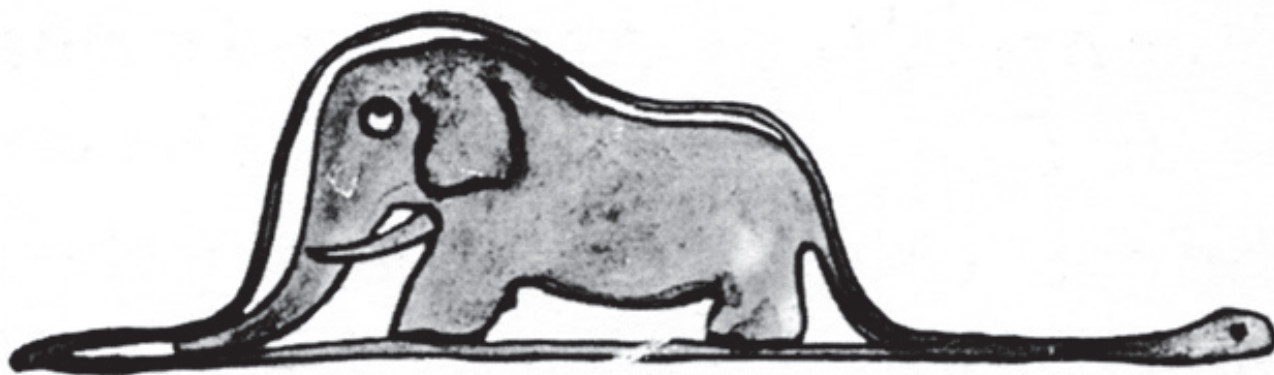
Odtąd rozmyślałem dużo o przygodach w dżungli i udało mi się naszkicować kredką **mój pierwszy rysunek**. Rysunek numer 1. Tak oto wyglądał:



Pokazałem moje dzieło dorosłym i spytałem, czy rysunek nie budzi w nich lęku.

Odpowiedzieli: „Dlaczego kapelusz miałby budzić lęk?”

Mój rysunek nie przedstawiał kapelusza. Przedstawiał węża boa, który pożarł słonia. Wobec tego narysowałem to, co wąż boa ma w środku, żeby dorośli mogli zrozumieć. Oni zawsze potrzebują wyjaśnień. Mój rysunek numer 2 wyglądał następująco:



Dorośli poradzili mi, bym przestał rysować węże boa, otwarte czy zamknięte, a zainteresował się raczej geografją, historią, rachunkami i gramatyką. I tak, w wieku sześciu lat, porzuciłem myśl o wspaniałej karierze malarza. Zniechęciła mnie

porażka mojego rysunku numer 1 i rysunku numer 2. Dorośli nie potrafią zrozumieć niczego samodzielnie i dzieci muszą się namęczyć, żeby im wciąż i wciąż wszystko tłumaczyć.

Musiałem więc wybrać sobie inny zawód i zostałem pilotem samolotów. Obleciałem prawie cały świat. Zgoda, znajomość geografii bardzo mi się przydała. Potrafiłem na pierwszy rzut oka odróżnić Chiny od Arizony. To bardzo pomaga, gdy się zabłądzi gdzieś w środku nocy.

W ciągu całego życia poznałem wielu poważnych ludzi. Przeżyłem wiele lat z dorosłymi osobami. Przyjrzałem im się z bliska. Nie zmieniło to na lepsze mojego zdania o nich.

Gdy spotykałem kogoś, kto wydawał mi się jako tako rozgarnięty, sprawdzałem go przy pomocy mojego rysunku numer 1, który zachowałem do tej pory. Chciałem wiedzieć, czy naprawdę potrafi zrozumieć to, co widzi. Ale ten ktoś odpowiadał zawsze: „**To jest kapelusz**”. A wtedy nie mówiłem mu ani o węzach boa, ani o dziewiczych puszcach, ani o gwiazdach. Dostosowywałem się do jego poziomu. Rozmawiałem o brydżu, golfie, polityce i krawatach. I ów dorosły był bardzo zadowolony, że poznał tak rozsądnego człowieka.

I tak żyłem samotnie, nie mając nikogo, z kim mógłbym naprawdę porozmawiać, aż pewnego dnia, sześć lat temu, zdarzyła mi się awaria samolotu nad Saharą. Coś się zepsuło w silniku. A ponieważ nie miałem ze sobą ani mechanika, ani żadnego pasażera, wiedziałem, że będę musiał sam sobie poradzić, i że naprawa będzie trudna. Była to jednak dla mnie sprawa życia albo śmierci: zapas wody pitnej wystarczyłby mi zaledwie na tydzień.

Pierwszego wieczoru zasnąłem na piasku, oddalony o tysiące mil od terenów zamieszkałych przez ludzi. Byłem bardziej samotny niż rozbitek na tratwie pośrodku oceanu. Wyobrażcie więc sobie moje zaskoczenie, gdy o wschodzie słońca obudził mnie dziwny głosik, który mówił:

– Proszę cię... **Narysuj mi baranka!**

– Co takiego?

– Narysuj mi baranka...

Skoczyłem na równe nogi, jak rażony piorunem. Przetarłem oczy. Rozejrzałem się bacznie. Ujrzałem przed sobą małego, zupełnie niezwykłego człowieczka, który wpatrywał się we mnie z powagą. Narysowałem potem jego portret i pokażę wam najlepszy, jaki udało mi się zrobić.

Ale rysunkowi, oczywiście, daleko do oryginału, po prostu zachwycającego. To nie moja wina. Gdy miałem sześć lat, dorośli zniechęcili mnie do kariery malarza i od tej pory potrafiłem już rysować tylko węże boa zamknięte i otwarte.

Patrzyłem na to niepojęte zjawisko oczyma okrągłymi ze zdumienia. Nie zapominajcie, że znajdowałem się tysiące mil od jakichkolwiek ludzkich siedzib. Otóż zagadkowy człowieczek nie wyglądał



ani na zagubionego, ani na umierającego ze zmęczenia, z głodu czy pragnienia, ani na śmiertelnie wystraszonego. Nie wyglądał na dziecko zabłąkane na pustyni, tysiące mil od jakichkolwiek ludzkich siedzib. Gdy wreszcie odzyskałem głos, zapytałem:

– Ale... Co ty tutaj robisz?

A on powtórzył łagodnie i z wielką powagą:

– Proszę cię... Narysuj mi baranka...

Gdy dzieje się coś bardzo tajemniczego, nie śmiemy się sprzeciwiać. I choć wydało mi się to czystym absurdem – tysiące mil od miejsc zamieszkałych i w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa – wyjąłem z kieszeni kartkę papieru i pióro. W tej chwili przypomniałem sobie, że przede wszystkim uczyłem się geografii, historii, rachunków i gramatyki, oświadczyłem więc człowiekowi (z odcieniem irytacji), że nie umiem rysować. Na co on odrzekł:

– Nie szkodzi. Narysuj mi baranka.

– Ponieważ nigdy nie narysowałem żadnego baranka, powtórzyłem dla niego jeden z dwóch rysunków, które potrafiłem wykonać: węża boa zamkniętego. I osłupiałem, słysząc:

– Nie! Nie! Nie chcę słonia w wężu boa. Boa jest bardzo niebezpieczny, a słoń jest ogromny.

U mnie jest mało miejsca. Potrzebuję baranka.

Narysuj mi baranka.

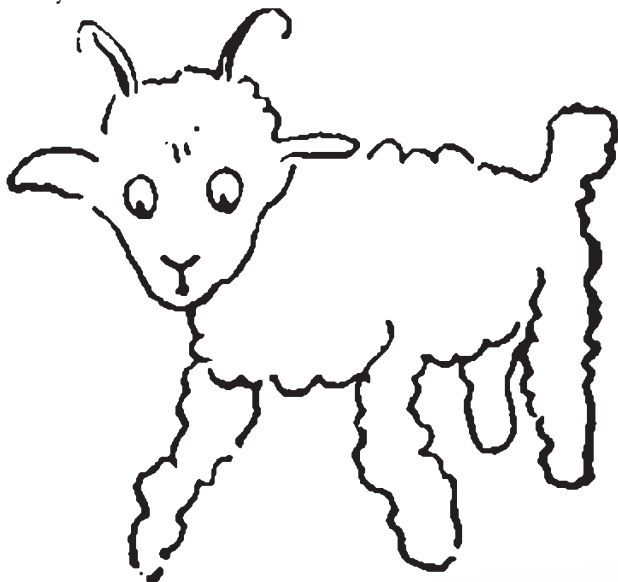
Narysowałem.



Przyjrzał się uważnie i powiedział:

– Nie! Ten jest bardzo chory. **Narysuj mi innego.**

Narysowałem.



Mój mały przyjaciel uśmiechnął się uprzejmie, z pobłażaniem:

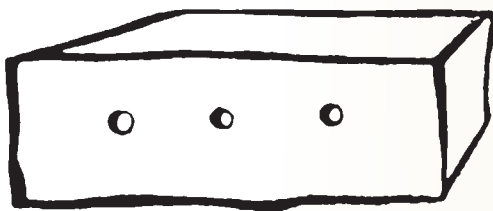
– Widzisz... To nie jest baranek, **to baran**. Ma rogi...

Narysowałem więc jeszcze raz.

Ale i ten rysunek został odrzucony, podobnie jak poprzednie:

– Ten jest za stary. **Chcę baranka**, który będzie długo żył.

I wtedy, tracąc już cierpliwość, bo śpieszyło mi się do rozebrania silnika, nabazgrałem następujący rysunek:



I wypaliłem:

– To jest skrzynka. Twój **baranek** jest w środku.

Ku memu zdumieniu, twarzyczka mego małego egzaminatora rozpromieniła się:

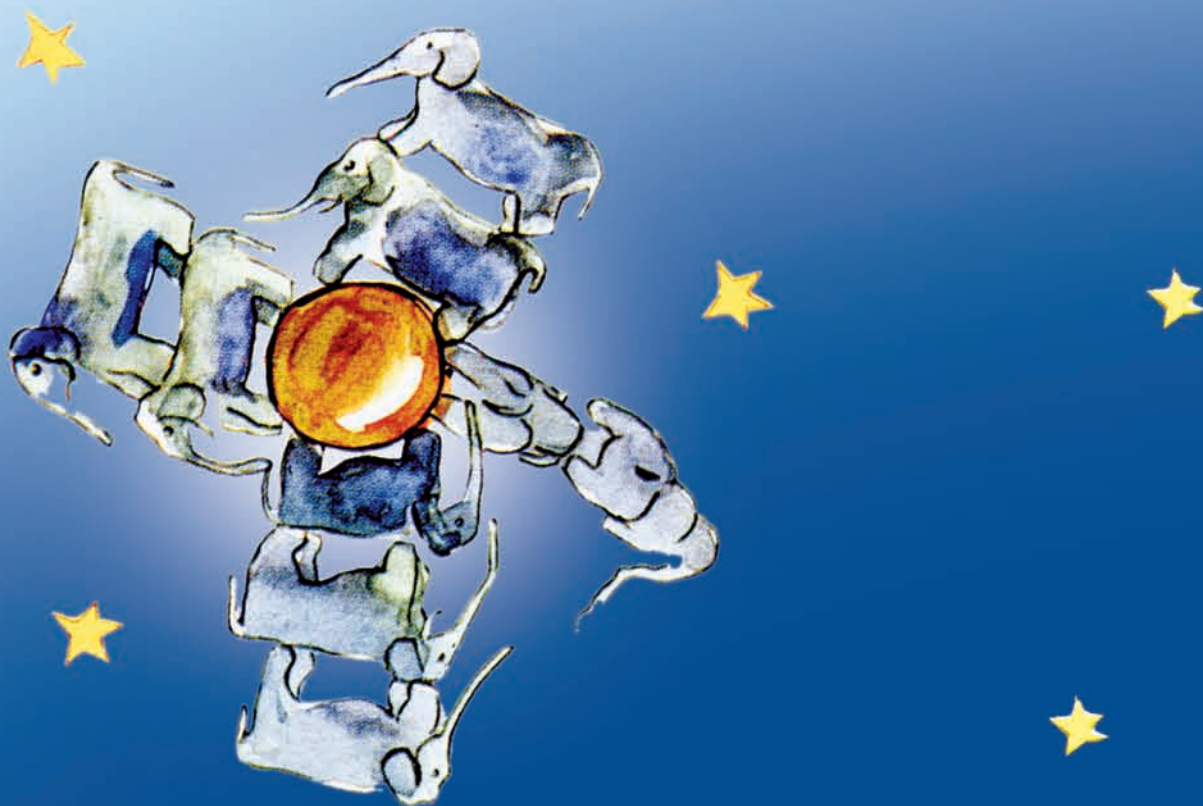
– Właśnie o to mi chodziło! Czy myślisz, że dla tego baranka potrzeba dużo trawy?





- Dlaczego pytasz?
 - Ponieważ u mnie jest mało miejsca.
 - Na pewno wystarczy. Dałem ci całkiem małego baranka.
- Pochylił głowę nad rysunkiem:
- Wcale nie taki mały... **Spójrz!** On zasnął...
- Oto w jaki sposób poznałem Małego Księcia.

*A oto najlepszy jego
portret, jaki udało
mi się zrobić.*



Mały Książę zamieszkuje niewielką asteroidę B 612, dzieląc ją z zarozumiałym kwiatem i trzema wulkanami. Wyrusza stamtąd w podróż po różnych planetach i wreszcie dociera na Ziemię, gdzie zaprzyjaźnia się z Pilotem. Z biegiem czasu uświadamia sobie jednak, że z dala od rzeczy, które na co dzień nadawały jego życiu sens, wymagały opieki i przynosiły zadowolenie, odczuwa samotność silniej niż kiedykolwiek. Rozmowy z Królem bez poddanych, z Pijakiem, który pije, aby przestać się wstydzić tego, że pije, i z innymi mieszkańcami małych planet pokazują mu, że życie w samotności jest niedorzeczne, pozbawione uroku i sensu, a pogawędki z lisem uzmysławiają, że nawiązując jakąś relację, człowiek staje się na zawsze odpowiedzialny za to, co stworzył. Po zdobyciu tyłu rozmaitych doświadczeń Mały Książę postanawia powrócić do domu, a nam pozostawia szansę, byśmy każdej nocy mogli go wypatrywać na rozgwieżdżonym nieboskłonie.

Skorzystaj z dodatkowych, fascynujących możliwości, które oferuje ci Rozszerzona Rzeczywistość:

- muzyka
- gry
- świat Małego Księcia w 3D
- i wiele innych



 **Augmented
AReality**

Aplikacja do pobrania z:



Aplikacja działa na urządzeniach z systemami:
Android 4.2 (i kolejne), **iOS 5** (i kolejne)



G A L A K T Y K A

ISBN 978-83-7579-442-7



9 788375 794427

Cena: 39,90 zł (w tym 5% VAT)

